DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

48

JESUS CHRISTUS DEI FILIUS
SALVATOR
Ω

Rok. VIII. Styczeń 1935 r. Nr. 1.

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA (Kr.)
KONTO P. K. O. № 404.847. — TEL. № 51.

Wydawnictwo OO. Salwatorjanów w Trzebini.

W sprawie małżeńskiej. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.	0·10 „
Droga krzyżowa wraz z gorzkiemi żalami i pieśniami o męce Pańskiej. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.	0·30 „
Rekolekcje zamknięte szkołą apostolstwa	0·20 „
Zalety dobrego rekolekcjonisty. O. C. Markiewicz, dominikanin	0·50 „
Modlitwa rekolekcyjna	0·05 „
Przebłaganie Salwatora utajonego	0·05 „
Przygotowanie na śmierć	0·05 „
Modlitwy odpustowe do św. Józefa	0·10 „
Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus	0·10 „
Walczmy z nowoczesnem pogaństwem Ks. Fr. Sitko	0·20 „

PYTANIE: Jak można w obecnych czasach niepewnych korzystnie i najpewniej ulokować swoje oszczędności?

ODPOWIEDŹ: Zgromadzenie zakonne, posiadające w różnych krajach Europy i Ameryki swoje placówki, domy i posiadłości, przyjmuje na dogodnych warunkach depozyty, czyli pożyczki w każdej wysokości, dając wszystkiemi posiadłościami swemi gwarancję za sumienne i punktualne doręczenie odsetek zgóry umówionych, jak również za punktualne zwrócenie złożonego kapitału po upływie terminu, oznaczonego poprzedniem wypowiedzeniem.

Dający pożyczkę zapewniają sobie prócz korzyści doczesnych, liczne korzyści duchowne. Przyczyniają się bowiem w ten sposób do pomnożenia szeregów kapłanów-misjonarzy.

Bliższych informacyj udziela: Redakcja „Drogowskazu“, Trzebinia — OO. Salwatorjanie.

†

Prosimy o modlitwy za dusze zmarłych Rekolektantek i Rekolektantów oraz Członkiń i Członków Związku Współpracowników Salwatorjańskich.

Niech odpoczywają w pokoju.

ROK VIII. STYCZEŃ 1935 Nr. 1.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł. 30 gr. — Pojedyńczy numer 20 gr. :—:

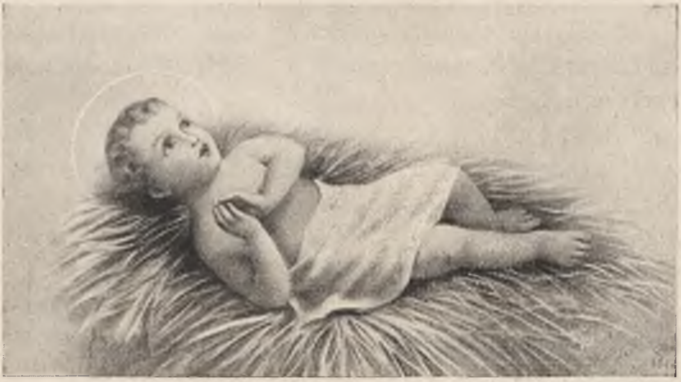

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE!

Redakcja „Drogowskazu“ składa życzenia Błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku wszystkim Rekolektantom i Rekolektantkom, wszystkim Abonentom i Abonentkom naszego miesięcznika!

Oby wszyscy mieli obfitość łask Bożych, dobre zdrowie i powodzenie!

Niech Dziecię Jezus pobłogosławi.

Bóg zapłać za współpracę z nami!

Łamiemy się z Wami opłatkiem
i polecamy Was opiece Bożej!

Biblioteka Jagiellońska

Wielka rocznica

Wczesnym rankiem d. 15 sierpnia 1534 r. zdążało ulicami Paryża 7 studentów tamtejszego uniwersytetu do kościółka św. Djonizego, znajdującego się na wzgórzu Męczenników (Mont Martre) nieco za miastem. Przywódcą tego małego hufca był Inigo do Loyola, późniejszy św. Ignacy z Loyoli, dawniejszy waleczny rycerz. Na obliczach ich jaśniał słodki pokój zdobyty po długich walkach z własnemi słabościami a w oczach błyszczał zapał dla Chrystusa-Wodza i Jego Królestwa. Szli w głębokiem skupieniu i z wielką radością. Albowiem zamiarem ich było, poświęcić się całkowicie ukochanemu Zbawicielowi, przez złożenie ślubów. Jeden z nich, Piotr Faber, niedawno wyświęcony na kapłana, odprawił mszę św., podczas której złożyli swoje śluby. Postanowili też po ukończeniu studjów udać się do Rzymu, rzucić się do stóp Namiestnika Chrystusowego i na jego rozkaz podjąć się pracy apostolskiej, gdziekolwiek Ojciec św. im wskaże, choćby na najtrudniejszych placówkach. Bo miłość Chrystusowa przyciskała ich.

Niezawsze takimi byli ci mężowie. Dawniej przyświecały im ideały ziemskie, doczesne. Sam Ignacy marzył tylko o sławie walecznego rycerza. Dopiero w ćwiczeniach duchownych, przekształcił się na owego dzielnego rycerza Chrystusowego, jakim go dzisiaj zna i czci Kościół św. Ćwiczenia te odprawił w samotnej grocie zwanej »Manresa«. Doświadczenia w życiu duchownem, które tam porobił i światła, które od Boga otrzymał, spisał większą częścią już wówczas w książeczce p. t. »Ćwiczenia duchowne«, małej wprawdzie objętością, ale niezmiernie głębokiej co do treści, niezrównanej szkole życia duchownego.

Tak uzbrojony wyruszył Ignacy na podbój świata dla Chrystusa, swego ukochanego Króla i Wodza. Wszędzie nakłaniał ludzi do zapoczątkowania życia pobożnego odprawieniem ćwiczeń duchownych. Czynił to także jeszcze jako student na uniwersytecie Paryskim. Tam pozyskał swoich pierwszych towarzyszy, a pomiędzy nimi późniejszego wielkiego misjonarza, św. Franciszka Ksawerego. Odprawiwszy pod światłem kierownictwem Ignacego ćwiczenia duchowne, wyzuli się z miłości własnej, odrzucili z pogardą marzenia o sławie ziemskiej i bogactwach, a ukochali jedynie Jezusa, któremu się całkowicie i bez zastrzeżeń oddali. Takie były skromne **początki Towarzystwa Jezusowego**, tej doborowej, dzisiaj tak potężnej armji Chrystusowej, która czerpiąc swego ducha z ćwiczeń duchownych świętego Założyciela z niesłychanym zapałem pracuje od 400 lat dla Chrystusa i Jego Królestwa, Kościoła św.

Jubileusz Towarzystwa Jezusowego to zarazem, jak zaznaczył Ojciec św. Pius XI., jubileusz ćwiczeń duchownych, czyli rekolekcyj. Synowie św. Ignacego, odebrawszy z rąk swego Ojca tę najdroższą spuściznę, nietylko sami wydobywali stąd skarby ducha, ale i innych wiernych dopuszczali do udziału w niej. Tak powstał w Kościele św. wielki ruch rekolekcyjny, który osłabiony jakiś czas wskutek przykrych wypadków, rozrósł się dziś do niebywałych rozmiarów. Garnie się na rekolekcje prosty lud, garnie się inteligencja, ruch ten dosięga najwyższych sfer społeczeństwa. Oto właśnie, kiedy piszę te słowa, sam Ojciec św. w Watykanie dorocznym zwyczajem odprawia rekolekcje zamknięte z całym dworem papieskim. Nierzadkie są wypadki, że nawet innowiercy odprawiają ćwiczenia duchowne z wielkim pożytkiem dla swej duszy. Zazwyczaj powracają na łono Kościoła świętego.

I w naszej kochanej Ojczyźnie daje się zauważyć wielki ruch rekolekcyjny. Zainicjowany dopiero od kilku lat rozwija się coraz pomyślniej. Oby i ten Nowy Rok przyniósł nam dalsze postępy w tym względzie! Oby i w sprawie rekolekcyj Polska ziściła swe piękne hasło: Polonia semper fidelis, Polska zawsze wierna, zawsze pierwsza, gdzie chodzi o sprawy Boże.

X. Antonin Michalik T. B. Z.

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

STYCZEŃ

7—11 Panny z III Zakonu
15—19 Niewiasty
20—25 Panny, któze śluby panieńskie składają
27—31 Mężczyźni.

LUTY

4 - 8 Kapłani
10—14 Panny ponad 30 lat
24—28 Matki

MARZEC

6—10 Panny służące
12—16 Panowie z inteligencji
17—21 Młodzieńcy
21—26 Maturzystki
26 30 Niewiasty z III Zakonu.

KWIECIEŃ

31 marca — 4 kwietnia Panny
5— 9 Panie z inteligencji
9—13 Mężczyźni
24—28 Dusze ofiarne (panny i niewiasty, które pragną stać się duszami ofiarnemi).

MAJ

7—11 Niewiasty
15—19 Pracownicy kolejowi
21—25 Wdowy
27—31 Mężczyźni z III Zakonu.

CZERWIEC

3— 7 Czcicielki Serca Jezusowego
10—14 Panny młodsze
23—27 Maturzyści
28— 2 lipiec Maturzystki.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór) koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia".

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatnie.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi. **Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.**

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA TEL. 51.

W Domu rekolekcyjnym w Częstochowie
ul. św. Barbary 43.

dla nauczycielek od 8 do 12 stycznia 1935 r.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godz. 19-tej, zakończenie ostatniego dnia rano.

Koszta utrzymania od 8 do 12 zł.

Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd Diec. Domu rekolekcyjnego w Częstochowie.

Z innych Domów rekolekcyjnych jeszcze nie otrzymaliśmy terminarza.

Do dawnych rekoletantów i rekolektantek.

(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne)

O bezpośredniem przygotowaniu do Komunji św.

Aby przyjąć godnie Jezusa do serca swego w Komunji św., nie wystarczy tylko oczyścić mieszkanie serca, ale trzeba je także przyozdobić. Jeżeli przybywa do ciebie zacny i drogi gość, nietylko usuniesz z mieszkania wszystko, coby oczy jego niemile urazić mogło, ale będziesz się starał uczynić je przyjemnem i miłem; stół nakryjesz czystym obrusem, postawisz bukiet pięknych i pachnących kwiatów, w porze zimowej zapalisz w piecu, ażeby było ciepło. Tak też musisz uczynić przed Komunją św.

I. Pierwsze, o co się starać musisz przed Komunją św., to jest **skupienie serca**. Jezus nie lubi zgiełku i hałasu tego świata, lubi miejsca samotne, serca skupione. Widzimy to w całem Jego życiu. Narodził się w stajni opuszczonej, oddalonej od miasta i to w nocy, kiedy panowała najgłębsza cisza. Gospoda, gdzie przychodzą i wychodzą różni ludzie, i gdzie są wrzaski i hałasy, nie była dla niego miejscem odpowiedniem. Kiedy i stajnia stała się ruchliwszą, opuszcza ją i ucieka do Egiptu. W samotności żył następnie w Nazarecie, a kiedy wystąpił publicznie, nauczał i cuda czynił, uchodził często na miejsca osobne, aby się modlić, spędzając nieraz całe noce w skupieniu na rozmowie z Ojcem Swoim Niebieskim. Nawet jeszcze po Swojej śmierci chciał spocząć w grobie nowym, który znajdował się w zaciszu ogrodu u stóp góry Kalwaryjskiej.

Niech serce twoje będzie podobne do samotnej szopy Betlejemskiej, albo do nowego, cichego grobu. Już w przeddzień Komunji św. gotuj się na przyjęcie Pana, oddalaj z serca wszelkie myśli światowe i niepotrzebne. Wieczorem przed udaniem się na spoczynek myśl o Jezusie, pomyśl o niewymownem szczęściu, które ma cię nazajutrz spotkać, obudzaj gorące pragnienia przyjęcia Zbawiciela i kochania Go coraz więcej. Zaśnij z myślami pobożnemi o Komunji św. — Zrana skoro się tylko obudzisz, oddalaj znowu wszelką obcą myśl, a całą duszą zwróć się do Jezusa, Króla serca twego, który już na ciebie czeka. Rozpalaj swe pragnienia i miłość, wołając z Dawidem: »Boże, Boże mój, o świcie szukam ja ciebie. Pragnie ciebie dusza moja i ze wszystkich sił ciało moje«. (Ps. 62, I). W skupieniu udaj się do kościoła i idź, o ile to jest możliwem sam, nie oglądając się za towarzyszem albo towarzyszką. ale rozmawiając sam na sam z Jezusem.

II. Każda Komunja św. powinna być triumfalnym wjazdem Jezusa Króla do stolicy serca twego. Idź z radością i w nastroju świątecznym na powitanie Pana i Króla. Witaj go radosnemi okrzykami: Hosanna Synowi dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!« Ściel mu gałązki palmowe pod nogi, obudzając gorące akty przed Komunją św. Na pogrzeb Pana Jezusa przybył też Nikodem »niosąc wonną przyprawę mirry i aloesu około stu funtów« (Jan 19, 39). I ty przygotuj i przynieś wonności Jezusowi, wonności cnót: żywej wiary, głębokiej pokory i skruchy, gorącej miłości i pragnienia. A nie bądź skąpy dla Jezusa, ale przynieś tych wonności dużo, choćby i sto funtów. Niech ci do tego posłużą następne pytania:

Kto przychodzi do mnie? Odpowiedź jest jasna. Jezus sam, Syn Boży, Stwórca i Pan nieba i ziemi, Bóg nieskończonego Majestatu, Jezus — najlepszy mój Przyjaciel, umiłowany Oblubieniec duszy mojej, który mię kocha, jak nikt mię kochać nie może. O Jezu, ja wierzę, bo mi to mówi wiara św.,

Maturzystki na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

nie, Ty sam mi to mówisz, a słowo Twoje mylić nie może. Ty powiadasz: »Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił..., a chleb, który ja dam jest ciało moje na żywot świata«. — Bierzcie i jedzcie to jest ciało moje«. Wierzę, o Panie, choć nie pojmuję tego, ale wierzę silniej, aniżeli gdyby Cię oglądały oczy moje i dotykała ręka moja, bo zmysły oszukać mnie mogą, ale wiara nigdy. Wierzę, że w tej Hostji jest Bóg żywy, choć ukryty, lecz prawdziwy! Wierzę, kocham i witam Cię, witam Przenajśw. Ciało, co zbite za nas na krzyżu wisiało!

Do kogo przychodzi Jezus? Do mnie. A kto ja jestem? Nędzne stworzenie, proch i ziemia. Przychodzi do mnie niewdzięcznika, nędznego grzesznika, który obrażałem Go tak często, tak mało kocham Go jeszcze teraz.

Obudzaj akty pokory i skruchy: »Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a uzdrowiona będzie dusza moja«. Jezu, Ty mówisz: »Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje« — »Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja ochłodzę was«. (Mat. 11, 28). »O! słodkie to i przyjacielskie słowo w uszach grzesznika, że Ty, Panie i Boże mój, nędznego i ubogiego zapraszasz do pożywania Najświętszego Ciała Twojego. Lecz któż ja jestem, o Panie, abym śmiał przystąpić do Ciebie? Oto niebiosa niebios Ciebie ogarnąć nie mogą, a Ty mówisz: Przyjdźcie do mnie wszyscy. Jakże wprowadzę Cię w dom mój, ja, który tak często obrażałem najłaskawsze oblicze Twoje. Aniołowie i Archaniołowie ze czcią upadają, Święci i sprawiedliwi truchleją przed Tobą, a Ty mówisz: Przyjdźcie do mnie wszyscy. Gdybyś Ty sam tego nie powiedział, Panie, któżby uwierzył, że to prawda? A gdybyś nie Ty sam rozkazywał, któżby poważył się przystąpić do Ciebie? (Naśl. Chr. IV, 1). Jezu! Tyś taki dobry, że wzywasz mię, abym Cię przyjął, otóż przystępuję głęboko upokorzony i zawstydzony, jednakże pełen ufności w dobroć i miłość Twoją, Najdroższy mój Zbawicielu.

Dlaczego przychodzi Jezus do mnie? Nie dla własnej korzyści, gdyż jest nieskończenie szczęśliwy i nie potrzebuje mnie. Przychodzi jedynie z miłości i dobroci ku mnie, bo mię tak bardzo miłuje, chce uleczyć chorą duszę moją, chce mię uczynić szczęśliwym, chce mnie pocieszyć, umocnić, wzbogacić w skarby łask i zasług, chce mi dać żywot wieczny, dać siebie samego. O Jezu, jakże Ci się odpłacę za tyle miłości i dobroci. Cóż więcej uczynić mogłeś, aby mnie nakłonić do miłowania Ciebie? Nie dość Ci było, żeś za mnie umarł, raczyłeś jeszcze ustanowić Najśw. Sakrament, aby się stać moim pokarmem, aby całego Siebie mnie oddać, aby zjednoczyć i połączyć się ze mną. O Jezu, jedyny godny miłości, jakże Cię nie miłować! Miłuję Cię więcej, niż siebie samego, miłuję Cię nad wszystko. »Słodkie Serce Jezusa proszę najgoręcej, spraw, niech Cię codzień kocham coraz więcej«. — »Słodkie Serce Jezusa bądź moją miłością«. — »Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, rozpal serca nasze miłością ku Tobie«.

Jezus pragnie uczynić mię szczęśliwym, a ja nie miałbym pragnąć własnego szczęścia? Jezus pragnie przyjść do mnie i zjednoczyć się zemną, a ja nie miałbym pragnąć Jezusa? Przyjdź więc Jezu mój, i mieszkaj w mem sercu, przyjdź do duszy mojej, która tęskni za Tobą.O jedyne dobro moje, życie moje, miłości moja, moje wszystko!« Jako jeleń spragniony wzdycha do źródeł wodnych, tak dusza moja wzdycha do Ciebie, o Boże«. (Ps. 41, 1).

Ponieważ jednak sam z siebie niezdolny jesteś przygotować się godnie do Komunji św., proś gorąco Zbawiciela, Najśw. Pannę, Aniołów i Świętych. Mów n. p.: O dobry Jezu, pragnę z całego serca przygotować Ci w sercu mojem godne mieszkanie, pragnę Cię przyjąć z taką miłością, z jaką Cię przyjmowała Twoja Matka Najśw., ale Ty widzisz, żem słaby, ułomny i nędzny i nie mogę się przygotować, jakbym chciał, przyjdź więc sam przygotować me serce, rozpalić w niem uczucia gorące: wiary, ufności, pokory, a szczególniej miłości. Najśw. Marjo, Matko Zbawiciela, Tyś w stajni betlejemskiej Jezusowi, Twemu Boskiemu Synowi nie mogła nic więcej ofiarować, jak tylko ubogie pieluszki i twardy i zimny żłób, uczyń Mu za to ze serca mego miękką i ciepłą kołyskę. Ty sama podaj mi Twojego Boskiego Syna, pragnę z rąk Twoich Go przyjąć.

W takich i podobnych uczuciach trwaj aż do chwili Komunji św. A gdy nadejdzie, czas idź poważnie, z rękami złożonemi, oczyma spuszczonemi, ale z radością w sercu na spotkanie i przyjęcie Jezusa: »Przyjdź mój Jezu, przyjdź mój Jezu, pociesz mnie, Bo cię kocham serdecznie!«.

Rachunek sumienia.

Czy dokładasz wszelkich starań, aby się dobrze przygotować do przyjęcia Komunji św.?

Czy się starasz o skupienie ducha, czy już wieczorem przed spoczynkiem i rano, gdy się przebudzisz oddalasz wszelkie roztargnienia, a zajmujesz się Jezusem, którego masz przyjąć?

Czy przed Komunją św. starasz się obudzać gorące akty i uczucia, jakie były wyżej wymienione, aby duszę nastroić stosownie do wzniosłej chwili?

Czy zwalczasz mężnie wszelkie podstępy szatana i niepotrzebne niepokoje? *Ks. Alfred Grabowski. T. B. Z.*

Za rok...

Podczas misji w Rzymie odbywały się specjalne rekolekcje dla inteligencji, które ściągnęły ogromną rzeszę najwyższych urzędników, uczonych i pisarzy.

Do sławnego na cały świat włoskiego ministra spraw zagranicznych Cavoura zwrócił się jeden z ojców jezuitów z uprzejmem zaproszeniem do skorzystania z rekolekcyj.

— Wasza Ekcelencja mówił ojciec — znajduje się w dużem niebezpieczeństwie duchowem. Sprawy państwowe zajmują Panu niewątpliwie tyle czasu, że łatwo zapomnieć przy takiej pracy o swej duszy. Może te rekolekcje...

— Jestem ojcu — przerwał Cavour — bardzo wdzięczny za uprzejme zaproszenie. Niestety, nie mam czasu! Za rok — to i owszem z wielką chęcią będę uczęszczał na misje czy rekolekcje. Za rok będę miał trochę więcej czasu.

Nie upłynęło jednak ani pół roku — a wielki mąż stanu leżał w trumnie. Cavour nie doczekał się nowych rekolekcyj!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Nie mów rano, że dość masz jeszcze czasu:
Wieczorem może być już zapóźno!
Nie odkładaj misji na później!
Skąd wiesz, że się drugiej doczekasz?

Modltiwa męża stanu.

W czasach tak powszechnego odstępstwa od Chrystusa Pana i Jego nauki, kiedy zwłaszcza ci, którym powierzone są losy narodów i państw, uparcie wykluczają Chrystusa z życia publicznego, jakże budujący jest przykład prezydenta republiki Argentyńskiej, gen. Justo, który na czele swego narodu brał żywy udział w Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires, a po procesji w końcowem nabożeństwie odmówił publicznie następującą wzniosłą modlitwę:

»Panie wszechświata, Boże narodów i ludów wielkich i małych, który ustanowiłeś Boskie światło, wiodące człowieka pośród nieprzeniknionych tajemnic życia. Boże Ewangelji, który każesz wyśpiewywać nadzieję natury w każdej wiośnie i nadzieję ludzkości w każdem dziecku! Boże litości, miłosierdzia i miłości, który znasz tylko synów i błogosławisz matkom i tym, które zgodnie z Twą Boską nauką roztaczają srebrzyste skrzydła anielskie

Panowie z inteligencji na rekol. zamk. w Domu rekol. w Dziedzicach.
W pierwszych dniach listopada odbyła się ta piękna serja rekolekcyj zamkniętych pod kierownictwem ks. prof. Kwiatkowskiego T. J. z Krakowa. W rekolekcjach uczestniczyło 27 sodalisów z Krakowa, 18 sodalisów z Katowic, oraz 9 sympatyków Sodalicji Marjańskiej.

nad kołyską dzieci, a także i tym, które zapomniały o swojem posłannictwie, jednak wznoszą się skruszone ponad grzech i błąd, uświęcone miłością i macierzyństwem.

Wysłuchaj Panie, modlitwy, którą zanosi do ciebie jeden z najposłuszniejszych synów, wysuniętych przez swych współobywateli na ich czoło, aby kierować ich losami na mgnienie oka wśród tego bezustannego wiru światów, stworzonych Twą Boską wolą. Ten, któregoś wybrał jako głowę tych braci, co mieszkają we wspaniałem dziedzictwie użyczonem Argentyńczykom, ten, który już Ciebie wzywał w przysiędze iż będzie sprawiedliwie i wiernie służył swojemu ludowi, przychodzi w tej chwili z nim razem, aby złożyć tu publiczne, szczere i uroczyste świadectwo swojej wdzięczności, swojej wiary i swojej miłości. A przychodzi dumny z tego, że czuć się może Twoim, przychodzi, ażeby podziękować za objawy miłosierdzia i dobrotliwości, za to, że Twoja hojna dłoń zbogaciła krasną jego ojczyznę, w której znajdują także swój byt ludzie ze wszystkich zakątków świata...

Stajemy przed Twojem obliczem w tych dniach, w których Sakrament Przenajświętszej Eucharystji ustanowiony przez Jezusa, zgromadził tu tylu Twoich synów, tylu Twoich pasterzy, wszystkich Argentyńczyków i cudzoziemców, mieszkańców i pielgrzymów. Przychodzimy do Ciebie, Panie, ażeby sercem przepełnionem nadzieją prosić Ciebie, byś nas wszystkich i każdego zosobna uczynił lepszymi, szlachetniejszymi i wierniejszymi, i abyś uczynił więcej braćmi naszych braci.

Jezu, Zbawicielu nasz, oto u stóp Twoich stoi wierzący, który mówi do Ciebie: »Panie wszechmogący, spraw, iżby na lud argentyński zstąpił pokój, iżby królował w duszach wszystkich jego synów, w jego ogniskach domowych, w całym narodzie, w Ameryce, którą zachowałeś dla wiary, w całej ludzkości, która tyle się biedzi, tyle cierpi i płacze, ponieważ opuściła drogi swego posłannictwa... Jezu Chryste, Panie nasz, w tych dniach ogólnej radości, jaką przeżywamy i jaką ofiarujemy Ci zupełnie ku Twej chwale... podnosi się wołanie rozedrgane szlachetnemi nadziejami, że nadejdzie dzień, kiedy zastępy narodów przeciągać będą przed obliczem Twojem, kiedy płynąć będzie sztandar argentyński, przewodząc setkom miljonów ludzi, wolnych, rządzonych przez władze państwowe, uświęcone Twojem imieniem, władze, jeśli nie doskonałe, to jak każde dzieło ludzkie, stale się udoskonalające — miljonom ludzi dobrych, którzy uznają i będą wprowadzać w życie Twoją Ewangelję pokoju, braterstwa i miłości.

Panie błogosław wszystkich, błogosław naszą Ojczyznę, osłaniaj ją, Panie!«

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Czas i wieczność.

Z wybiciem godziny dwunastej w nocy Sylwestrowej kończy się rok 1934 a zaczyna się nowy rok. Dla synów tego świata jest to upragniona okazja do wystawnych, hucznych zabaw, przyczem narzekać będą na ciężkie czasy i składać sobie życzenia niestwo-

rzonych rzeczy, naturalnie tylko przyjemnych. Ot, jak światowcy.

Lecz ludziom głębiej myślącym, w pierwszym rzędzie synom światłości, dzieciom Bożym ta zmiana czasu nasuwa bardzo poważne myśli.

Przedewszystkiem o krótkości czasu. Rok kalendarzowy ze swemi 12 miesiącami i 365 dniami, to bądź co bądź szmat czasu w życiu człowieka. A jednak, jak szybko on przeminął. Z początku liczyliśmy jeszcze poszczególne dni, jak gdybyśmy chcieli powiedzieć: mam czas, cały rok przedemną. Ale wnet spostrzegliśmy, że te dni szybko upływają, miesiące mijają, rok zbliża się do swego końca. I nadszedł ten koniec, może jeszcze mamy świeżo w pamięci wypadki pierwszych dni, jakby to wczoraj było. Tak przemija wszystko na tym świecie, radości i przykrości, zyski i straty, wesołość i płacz. „Postać tego świata przemija“ mówi Apostoł. Przemija też syn człowieczy jak kwiat usychający, jak sen nocny, jak cień, jak strzała wypuszczona, co nie zostawia śladu po sobie. „Marność nad marnościami i wszystko marność“.

Wszelako nie we wszystkiem. Albowiem stary rok przybliżył nas o poważny krok naprzód ku wieczności.

Tak, ku wieczności. Idzie bowiem człowiek do domu wieczności Swej. W tem bowiem Stwórca okazał człowiekowi szczególniejszą miłość swoją, że dla wieczności go przeznaczył. Był czas, kiedy mnie nie było, lecz nie będzie czasu, żeby mnie nie było. Skończy się to życie tak pełne różnych zmian, wybije ostatnia godzina, nastąpi śmierć „i wróci się proch do ziemi swej, z której był, a duch wróci się do Boga, który go dał“ (Ekklez. 12, 17.). Stanie dusza w bramie prowadzącej do wieczności. Za tą bramą rozchodzą się dwie drogi: jedna prowadząca w górę, do wiecznej szczęśliwości w niebie, druga prowadząca w dół, ku wiecznemu potępieniu w piekle.

Na którą drogę wstąpi dusza moja po tej ziemskiej wędrówce, w jakim kierunku pójdzie?

Jeśli chodzi o zamiary Boże, to przygotował On dla mnie wieczność szczęśliwą w niebie. Czyż nie dlatego stworzył mnie na obraz i podobieństwo Swoje? Czyż nie dlatego wydał Syna Swego, który zstąpił z niebios dla nas i dla naszego zbawienia? Czyż nie zapewnia mnie przez Apostoła Swego: „Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni“?

Ale ten Bóg, który mi dał wolną wolę, kładzie przedemną „ogień i wodę, życie i śmierć“, zostawił mi wolny wybór. Co sobie wybiorę, to będzie moim losem na wieki.

Niemniej i to jest niezachwianą prawdą, że życie jest próbą, czas jest przygotowaniem do wieczności. Jakie życie, taka śmierć, taka wieczność.

Amerykanie, których ideałem jest dolar, mają przysłowie: czas — to pieniądz. Chrześćjanin zaś wie, że życie to Bóg, to wieczność, to niebo. Tej mądrości życiowej uczy nas św. Paweł, który wzywa chrześcijan: „czas okupując“, czyli korzystając z czasu jako niezmiernie drogocennej rzeczy, którą wieczność szczęśliwą sobie zdobyć możemy.

Św. Alfons Liguori w głębokiem zrozumieniu tych słów Apostoła zobowiązał się nawet ślubem, że ani chwilki czasu nie zmarnuje. Ślubu tego wiernie dotrzymał, bo do najsędziwszego wieku (dożył 90 lat) zajęty był albo pracą duszpasterską, albo pisaniem dzieł, albo modlitwą.

Naśladując tę mądrość prawdziwych dzieci Bożych, używajmy użyczonego nam przez Boga czasu do zgotowania sobie szczęśliwej wieczności w niebie.

Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego

Napisał porucznik Józef Sieńko.

Za idealnie.

Często dziś słyszymy zarzut, że katolicy przedstawiają swoje dążenia za idealnie, że to nieżyciowe, że nie da się przeprowadzić, że to odbiega daleko od życia przeciętnego człowieka i t. d.

Prawda, że ideały chrześcijańskie nieraz daleko odbiegają od życia codziennego, ale czyż powinniśmy się tem zrażać i pisać »łagodniej«? Trudnem by to było, bo nie zgadzałoby się to ani z żądaniami Chrystusa, ani z postępowaniem w innych dziedzinach.

Chrystus wyraźnie żąda, **abyśmy za wzór doskonałości obierali sobie Jego samego**. A przecież On był tak doskonałym, że nikt do podobnej doskonałości nie dojdzie. Dziwnem się to może wydać, bo przecież Chrystus znał najdokładniej naturę człowieka, czemuż więc postawił nam jako wzór życia tak wysoki ideał?...

Ale inaczej będziemy sądzili o tych sprawach, gdy przypatrzymy się uważnie życiu.

Oto państwa mają prawa, a czyż w tych prawach niema często przepisów trudnych do wykonania?

Ileż tam wymagań stawia się obywatelom? A prócz tego społeczeństwo ma jeszcze inne wymagania, których niema w ustawach, a mianowicie społeczeństwo żąda pracy w organizacjach. A tych organizacyj jest setki! Są to organizacje i stowarzyszenia przeważnie pożyteczne, ale pokażcie mi obywatela, któryby należał do tych wszystkich organizacyj. Musiałby on płacić z tysiąc złotych wkładek i chodzić na różne posiedzenia z 50 godzin dziennie, (gdyby dzień miał tyle godzin).

Jednak nie martwimy się tem, że większość obywateli nie może uczestniczyć w tych wszystkich pracach lecz zachęcamy, **aby każdy pracował w miarę możności**.

Popatrzmy na rzemieślników, robotników, urzędników, inżynierów i innych pracowników — czyż nie pragniemy, aby oni byli jaknajlepsi? A wiemy, że wszyscy nie mogą być idealnymi pracownikami:

Popatrzmy w życie gospodarcze, im więcej bieda rośnie — tem więcej opowiadają nam różni agitatorzy, że lada dzień wszyscy będą bogaci, żeby tylko dać im w ręce władzę. Kłamią, bo wiedzą że to niemożliwe; ale są tacy, co im wierzą.

My sami nieraz mówimy i myślimy o idealnych wygodach dla wszystkich bez wyjątku i nie myślimy o tem, że takie wygody są niemożliwe. Chrystus powiedział: Biednych zawsze mieć będziecie, ale przecież ziemia daje tyle różnych płodów, że dla wszystkich mogłaby dostarczyć wygód. Zapewne, że mogłaby, ale dostatki mogą przyjść na świat tylko wtedy, gdy Chrystus będzie panował we wszystkich przejawach naszego życia. Gdyby jakieś społeczeństwo kierowało się zasadami Chrystjanizmu, to zapewne dążyłoby do zamożności, ale nie do bogactwa, bo człowiek opływający w dostatki leniwieje, staje się chciwym i wkońcu zapomina o prawie Bożem, a gdy gdzieś depczą prawo Boże, to musi odejść bogactwo powszechne i conajwyżej zostanie mała ilość bogaczy, którzy będą prowadzić pasorzytniczy żywot, krzywdząc biedniejszych i słabszych.

A więc powszechne bogactwo nie jest możliwe, a jednak socjaliści ciągle mówią o powszechnem bogactwie, a ludzie słuchający nie zaprzeczają temu, że to niemożliwe.

A wychowanie fizyczne człowieka dzisiejszego! Ileż w niem dążeń niedościgłych! Powiadają, że człowiek ma być pod każdym względem zdrowy, ma dobrze biegać, skakać, rzucać granatem, strzelać, ma zręcznie i szybko piłkę kopać i t. d. Ale mało tego, że wymaga się od dzisiejszego człowieka tych wszystkich umiejętności, bo wymaga się, aby zdobył rekord, czyli aby skoczył tak wysoko, jak nikt dotąd, aby rzucił tak daleko, jak nikt dotąd, aby biegł szybciej od wszystkich i tak dalej. Wszędzie słyszymy słowo rekord, czyli pierwsze miejsce.

Ponieważ rekordy wszechświatowe może zdobyć tylko kilku ludzi, więc ustanawia się rekordy państwowe, wojewódzkie, powiatowe, gminne, klasy A, B, C, a to wszystko w tym celu, by po zdobyciu małych rekordów, starać się o zdobycie większych.

Nie patrzą na to, że to wysilanie się przy zdobyciu rekordów powoduje żylaki na nogach, choroby serca i płuc, rozbicia żołądka i szereg innych chorób. Najczęściej sportowiec od maleńkości, czyli jak czasem mówią »od urodzenia«, zaczyna chorować koło dwudziestego roku życia, właśnie dlatego, że zamiast uprawiać ćwiczenia ciała, to uprawiał wysiłek do zdobycia rekordów, bo taki mu postawiono ideał. Znam wielu, którzy przeklinają sport rekordów, a jednak **nadal stawia się przed oczy młodzieży ideał zdobycia rekordu sportowego**.

My katolicy stawiamy jako wzór do naśladowania samego Chrystusa, który był najmędrszym, najlepszym i wogóle najgenjalniejszym Człowiekiem. A ponieważ był On Człowiekiem i Bogiem, więc dla ułatwienia naśladowania stawiamy często jako wzór takich ludzi, którzy osiągnęli pewien rekord w naśladowaniu Chrystusa — stawiamy więc wzór Świętych.

Tylu ludzi od młodości goni za rekordami w biegu czy w rozbijaniu pięścią nosów, a przecież człowiek nie potrafi tak szybko biec jak byle zając czy psina, nie potrafi tak pięścią uderzyć jak goryl, nie potrafi innych wysiłków fizycznych, które potrafią zwierzęta. Mamy więc w przyrodzie przykład, że położyć kogoś na łopatki to nie wielki zaszczyt, kopnąć kogoś w brzuch w czasie gry w piłkę, to też fuszerka, bo koń czy osioł lepiej to potrafi, małpy nięzwykle zręcznie potrafią rzucać piłką... Ale są **sprawy, których nie potrafi żadne zwierzę, a takiemi są sprawy ćwiczenia ducha i umysłu, zaparcie się, poświęcenie, miłość szlachetna, pomoc bezinteresowna i tyle innych cnót.**

Mówienie o tych cnotach wydaje się bujaniem po obłokach, ale to są czyny naprawdę ludzkie. **Zdobyć rekord w życiu dobrem na wzór Chrystusa — to niebylejaki zaszczyt,** choć o nim nie będą pisać za życia gazety, bo

Druchowie z Kat. Stow. Mł. okręgu tomaszewskiego diec. lubelskiej na rekol. zamkn. Rekolekcje te odbyły się we dworze pp. Starowiejskich, którzy druchów u siebie gościli i pokryli koszta wyżywienia.

taki człowiek jest pokorny. **Łatwiej kierować czterema końmi, albo słoniem lub stukonnym samochodem, niż pokierować należycie swemi skłonnościami** i namiętnościami. Do takich rekordów dążą katolicy, takie rekordy i ideały wskazujmy naszej młodzieży. Rekordy i ideały naprawdę ludzkie. Nie zawsze i nie wszyscy zdobędą te rekordy, ale ci, którzy będą je próbowali zdobyć **staną się prawdziwie godnymi miana człowieka.**

Wielu ludzi chwali się, że dobrze panują nad swoją pięścią, czyteż nogą, ale nie mogą się pochwalić, że panują nad swemi namiętnościami. Pięścią czy nogą dobrze wywinąć, to nieraz i warjat potrafi, ale **żyć uczciwie potrafi tylko taki człowiek, który ma w głowie uporządkowane, a ten porządek oparty o ideał Chrystusa.**

Ktoś skoczy tak wysoko jak nikt inny, świat go chwali, że zdobył ideał, ale przecież za lat parę nie będzie mógł już tak wysoko skakać i ktoś inny odbierze mu to pierwszeństwo, a za lat kilkadziesiąt te jego wysoko skaczące nogi nie będą się mogły poruszać, a jeszcze później obrócą się w proch. Ludzie to rozumią, a jednak nadal radzą dążyć do tych niby ideałów. Czyż warto pracować kilkanaście lat dla chwały kilku dni lub kilku miesięcy?

Katolicy wskazują na postać Chrystusa i wołają: Zdobywajmy rekordy w uczciwości, w dobroczynności i w opanowaniu siebie. W tem być pierwszym, to naprawdę warto, bo chwała takiego wywyższenia duchowego nie ustanie nigdy, będzie trwać wiecznie, a zgotuje nam też wieczne szczęście z Bogiem.

Nie przerażajmy się więc tem, że mamy naśladować tak doskonały wzór, bo naszym obowiązkiem jest dążenie do dobrego w miarę sił i możności. **Jeśli każdy spełni tylko tyle dobrego, ile może — to dosyć uczyni.** Od każdego człowieka wymaga się, aby spełniał dziesięcioro Bożego przykazania i przykazania Kościoła, a radzi się mu, aby się stał człowiekiem doskonałym, jak doskonałymi stali się Święci. Spełnianie Bożego Prawa jest możliwe i wykonalne dla każdego człowieka, bo czyż to tak trudno nie kraść, nie obmawiać, nie krzywdzić, w niedzielę być na Mszy św., słuchać rodziców i t. d. Nawet można śmiało powiedzieć, że człowiek zły więcej ma kłopotów życiowych niż dobry. Dobry człowiek już na tym świecie ma nagrodę za wykonywanie Praw Bożych, bo ma wewnętrzny spokój, spojrzenie jasne i szczere, jest zwykle wesoły, czyli jest szczęśliwy.

Znam wielu ludzi dobrych i złych. Znam rozpustników, pijaków, krzywdzicieli, bezbożników, ale **nie spotkałem między nimi człowieka szczęśliwego**. Nawet bogactwo nie daje takiemu szczęścia! A może kto spośród Szanownych Czytelników zna człowieka zepsutego, który przekracza Boże Prawo, a czuje się naprawdę szczęśliwy i zadowolony. Jeśli gdzieś taki jest — to proszę mi napisać pod adresem Redakcji »Drogowskazu«, a postaram się zobaczyć go, choćby mi przyszło jechać dość daleko.

My, katolicy, wskazujemy wysokie ideały, a że mało ludzi według nich żyje, to nie wina tych ideałów, ala samych ludzi. Należy też stwierdzić, że **dziś coraz więcej ludzi stara się żyć według ideałów chrześcijańskich.**

Kościół katolicki wskazuje te ideały i będzie je wskazywał, bo tylko one są Prawdą, tylko one mogą dać szczęście w życiu tem i w wiecznem, tylko one mogą sprowadzić porządek na tym dzisiejszym skłóconym świecie, tylko one dają gwarancję wolności i prawdziwego postępu. — Wszystko przeciwne ideałom Chrystusa prowadzi do zdziczenia, do niewoli, do bandytyzmu i barbarzyństwa. Mamy na to przykłady z ostatniej wojny i z życia w tych państwach, które walczą z Bożem Prawem jak Rosja lub Meksyk. Gdzie ludzkość przestaje słuchać Boga — tam słucha bata i rewolweru!

Ćwiczmy więc swoje ciało, szczególnie jeśli kto ma pracę wymagającą mało ruchu, ale patrzmy na ideały duchowe i tam osiągnijmy wysokie miejsce. Święci je osiągnęli, a przecież byli oni takimi samymi ludźmi jak my. **Mogli oni — to i my możemy**!

Tylko trzeba naprawdę chcieć.

Zachęć choć jedną osobę do odprawienia rekolekcyj zamknięt.!

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO

W Polsce.

Rekolekcje dla kapelanów wojskowych.

W dniach 26—30 listopada rb. w Rembertowie w hotelu oficerskim odbyły się rekolekcje zamknięte dla wszystkich kapelanów wojskowych obrządków łacińskiego, grecko-katolickiego i ormiańskiego. Rekolekcje odbywały się pod osobistem kierownictwem JE. Ks. Biskupa Józefa Gawliny. Ksiądz Biskup polowy wygłosił 12 konferencyj. Ojciec św. nadesłał uczestnikom swe błogosławieństwo apostolskie.

Mężczyźni na rekol. zamkniętych w Trzebini.

W rekolekcjach wzięło udział 102 kapelanów. Po zakończeniu rekolekcyj wysłano depesze do Ojca św., P. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz Marsz. Józefa Piłsudskiego. Podkreślić należy, że Min. Spraw Wojskowych udzieliło wszelkich ułatwień i pomocy dla odbycia rekolekcyj.

Rekolekcje zamknięte dla gospodyń i gospodarzy wiejskich.

Z inicjatywy przedstawicielki Związku Kół Małopolskich Ziemianek we Lwowie, p. Feliksowej Drużbackiej, w październiku odbyły się rekolekcje zamknięte dla gospodyń wiejskich, mężatek, pierwsze w diecezji lwowskiej. Uczestniczki tych rekolekcyj zażądały koniecznie, ażeby takie same rekolekcje urządzić dla ich mężów. Życzeniu ich stało się zadość i w listopadzie urządzone zostały zamknięte rekolekcje dla żonatych gospodarzy z kilku wsi.

Rekolekcje dla młodzieży, zorganizowanej w Akcji katolickiej.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej diecezji częstochowskiej, rozumiejąc wielkie znaczenie rekolekcyj zamkniętych, dla umożliwienia udziału w nich swym członkiniom urządziło serje 3-dniowych ćwiczeń rekolekcyjnych, które odbyły się w Wieluniu, Radomsku, Leśniowie i Częstochowie. Ogółem wzięły w nich udział 173 druchny.

Po rekolekcjach odbywały się dwudniowe kursy społeczno-organizacyjne, prowadzone przez Sekretarkę Generalną p. Irenę Stroynowską.

Wykaz trzydniowych rekolekcyj zamkniętych, przeprowadzonych wśród K. S. M. Żeńskiej diecezji płockiej w ciągu 1934 r.

1 **Miszewo-Murowane** plebanja, uczestniczek 30 rekolekcje prowadził ks. Józef Strojnowski. 2. **Mocarzewo** u Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, uczest. 55 prowadzili: ks. S. Nasiłowski i ks. F. Malinowski. 3. **Ponikiew Duża** parafji Goworowo uczest. 94 prowadzili: ks. J. Strojnowski, i ks. Cz. Żórawski. 4. **Gołymin** — Dom parafjalny, uczest. 30 prowadzili: ks. J. Strojnowski i ks. Stefan Zielonka. 5. **Radzymin** — plebanja, uczestniczek 40 prowadził ks. J. Strojnowski. 6. **Okalewo** — parafji Skrwilno, uczest. 125 prowadzili: ks. J. Strojnowski i ks. kan. J. Marchewka. 7. **Pułtusk** — kaplica św. Marji Magdaleny, uczest. 71 prowadzili: ks. J. Strojnowski i ks. St. Zielonka. 8. **Ratowo** — klasztor Sióstr Misjonarek św. Rodziny, uczest. 86 prowadził ks. J. Strojnowski. 9. **Płock** — klasztor Sióstr Pasjonistek uczest. 19 prowadził ks. J. Strojnowski z Płocka. Razem 550 druchen.

W miejscowościach: Miszewo—Murowane, Ponikiew Duża, Radzymin, Okalewo, Ratowo pomoc niosła przez przeprowadzenie czytania i pomoc organizacyjną p. M. Plakwiczówna, obecnie Sekretarka Generalna Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej w Płocku.

Zagranicą.

Rekolekcje w Watykanie.

W dniu 25 bm. w Watykanie rozpoczęły się doroczne rekolekcje, które trwały do 1 grudnia. W rekolekcjach tych uczestniczył Ojciec św. oraz dostojnicy kurji rzymskiej. W ciągu całego okresu rekolekcyj zawieszone zostały wszelkie audjencje dla pielgrzymów. Nauki rekolekcyjne, które prowadzi O. Ottavio T. J. odbywały się w kaplicy św. Matyldy.

Niemcy. Niezwykły rekord zdobył pewien proboszcz archidiecezji kolońskiej, który przez zaprowadzenie planowej akcji oszczędnościowej 1100 rodzinom swej parafji umożliwił odprawienie rekolekcyj zamkniętych. Corocznie zgórą 100 rodzin odprawia ćwiczenia duchowne. Raz idzie ojciec, raz matka, to znowu dzieci, jak komu czas pozwala.

Przykład godny naśladowania.

Nakaz chwili.

Według wiadomości podanych w prasie, Rząd nasz zamierza przedłożyć na obecnej sesji Sejmowej projekt ustawy małżeńskiej jednolitej dla całej Polski. Jest to sprawa naprawdę ważna, gdyż dotychczas mamy, jako spuściznę po zaborcach, najrozmaitsze ustawy małżeńskie, co zarówno władzom duchownym jak świeckim przysparza dużo roboty, a nowożeńców przyprawia nieraz o ciężkie kłopoty i niepotrzebne wydatki. Należy się zatem władzom naszym szczere uznanie za tę ich troskę o jednolitą ustawę.

Pytanie tylko, jaką będzie ta nasza ustawa? Na podstawie różnych objawów i doświadczeń poczynionych w ostatnich latach my katolicy mamy uzasadnione powody do obaw. Wszak ma ona być opracowaną na podstawie projektu prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej, przeciw któremu przy jego ujawnieniu cała opinja katolicka podniosła głos ostrego protestu i oburzenia. I słusznie. Bo projekt ten nie liczył się wcale z prawem Bożem. Czy możemy coś uczynić dla odwrócenia grożącego nam niebezpieczeństwa. Owszem, możemy. Mamy ku temu potężne środki.

Pierwszy środek to modlitwa. Trzeba się modlić do Ojca światłości o światło dla tych, którzy nad tą ustawą pracują. Módlmy się do Tego, który kieruje sercami ludzkiemi, aby nasi ustawodawcy przy wydaniu tej nowej ustawy wzięli przedewszystkiem w rachubę święte prawo Boże i na niem swój projekt oparli. A modlić się trzeba żarliwie, bo tu chodzi o przyszłość naszej kochanej Ojczyzny. Biada nam, gdyby nasza ustawa małżeńska nie zgadzała się z prawem Bożem, gdyby, co gorsza, stała z niem w sprzeczności! Bóg, który nam dał tyle dowodów szczególniejszej opieki, rozgniewany na nas za taką niewierność, może cofnąłby od nas Swoją opiekę i niewątpliwie zesłałby na nas straszne kary. Módlmy się zatem gorliwie do Najsłodszego Serca Jezusowego, do Najśw. Marji Panny, Królowej i Matki naszej, do ŚŚ. Patronów naszych.

Drugi środek to **uświadomienie katolickie.** Musimy się gruntownie pouczyć i jasno sobie zdać sprawę, jakie jest, w sprawie małżeństwa, prawo Boże, głoszone nam przez nieomylny Kościół katolicki, albowiem wrogowie Kościoła usiłować będą nam zamydlić nam oczy przedstawieniem w najjaśniejszych kolorach rzekomych korzyści i zalet wymyślonego przez nich prawa małżeńskiego. Będą np. głosić, że serce też ma swoje prawa, że Kościół jest okrutny w swoich wymaganiach, że nie idzie z postępem, że ostatecznie nikt nie zabrania katolikom po ślubie cywilnym wziąć jeszcze ślub kościelny, (któryby jednak, według pierwszego projektu nie miał żadnego znaczenia wobec władz państwowych). Tym fałszywym hasłom przeciwstawić musimy jasną naukę Kościoła św. Według nauki Kościoła:

1) Stwórca postanowił rozmnażać rodzaj ludzki nie przez jakieś luźne stosunki, lecz przez małżeństwo, t. zn. przez stałe współżycie jednego mężczyzny z jedną niewiastą: „przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednem ciele“. (Rodz. 2,24);

2) Prawodawca Nowego Zakonu, Jezus Chrystus nietylko przypomniał i potwierdził to stare prawo Boże w słowach: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ (Mat 19, 6) ale nawet umowę małżeńską chrześcijan uczynił Sakramentem Kościoła św.;

3) Papieże kilkakrotnie orzekli, że umowa małżeńska chrześcijan i Sakrament to jedno i tosamo, jedno od drugiego nie da się rozdzielić. Ślub cywilny zatem, nie będąc Sakramentem, nie jest małżeństwem tylko nałożnictwem.

4) Żadna władza ziemska nie może rozerwać małżeństwa prawnie w Kościele zawartego.

Oto nauka Kościoła św., oto zasady, które katolik powinien znać, bronić, na nich się opierać.

Tę naukę Kościoła wielu ludzi nazywa twardą, a stanowisko jego nieustępliwem, zacofanem. Czy jednak Kościół zabraniając np. rozwodów, a temsamem stojąc w obronie niewinnych dzieci, jest naprawdę zacofanym? Oto posłuchajmy.

W czasopiśmie literackiem „Pion” pani M. Kuncewicz opisuje swoje wrażenia odniesione w czasie wizyty w domu podrzutków w Warszawie. Oto jej słowa: „Niemowlęta leżą sucho, schludnie, niektóre podgrzewane lampą, przysłonięte szkłem, wszystkie w jednakowych, nieposzlakowanych śliniaczkach, wszystkie karmione i dokarmiane, podług najściślejszej, indywidualnej recepty. Ich maślanki z Maltonem, ich skrupulatnie dozorowane mleka i owocowe, jarzynowe ekstrakty, mrożą się w chłodniach, rozgrzewają się w kuchniach elektrycznych — numerowane, mierzone i kontrolowane bez końca... słońce płynie szerokiemi falami, a zwiedzających nie opuszcza poczucie katastrofy.

W masowości tego wylęgu jest coś nienaturalnego, jest coś z maligny, z upiorności. I opuszczenie niemowląt — mimo idealnych porządków — jest wielkie. Smoczki od flaszek wyślizgują się z niedołężnych warg, flaszka stacza się pod pachę, bezradne tułowia popadają w pozycje niedorzeczne, niekiedy — bolesne. Nikt nie może zważać na takie drobnoski... muszą czekać, aż pielęgniarce wypadnie przejść ten właśnie, a nie inny szereg pupilów.

Mamusia, tatuś, babcia — mitologja podrzutków. Sen o poufałym bycie, o pocałunkach, o osobistych sprawach, o biciu, które nie obraża, o słowach, których nie rozumie nikt obcy... o własnej biedzie i prywatnym, domowym honorze“..

Oto ujęty w formę literacką, ogrzany ciepłem serca kobietymatki sąd o rodzinie, której nic dziecku zastąpić nie może, o rodzinie, która jedna tylko może dać dziecku wszystko, czego dusza dziecięcia najbardziej pragnie, a przedewszystkiem miłość i ciepło.

Kościół katolicki swojem prawem małżeńskiem stoi w obronie godności ludzkiej i zdrowia rodziny.

Popierajmy wszystkiemi siłami te zbożne zamiary.

Ks. A. M.

Mnie nie przerobicie.

Józef, góralski chłopak z pod Zakopanego był doskonałym chrześcijaninem. Przybył on do pułku w Przemyślu, był ustawicznie przekpiwany dla swej pobożności przez niby to mądrzejszych od niego towarzyszy. Nazywano go pobożnisiem, dewotem, bigotem, tercjarzem, świętym itd.

Pewnego dnia, gdy zmówieni ostrzej niż zwykle wystąpili przeciwko niemu, poprosił on dowódcę kompanji by mu pozwolił na osobności w koszarach urządzić skromne przyjęcie dla kolegów, składające się jak zwykle z piwa, kiełbasy i tytoniu. Gdy podochoceni zaczęli gromadnie napadać na pobożność dzielnego żołnierza, Józef wszedł na ławkę i wypowiedział następującą, krótką przemowę:

„Gadajcie, co chcecie, a **mnie nie przerobicie.** Przecież **Pan Bóg więcej wart od was?** prawda? co? A więc wolę się starać jemu podobać, aniżeli wam. Jeśli to wam przeszkadza, nie jesteście zadowoleni, tem gorzej dla was. Żeby cały pułk wystąpił przeciwko mnie, ani na palec nie ustąpię!“.

Towarzysze początkowo poczęli się śmiać, lecz niebawem ogólny głos pochwały, z powodu jego odwagi, zagłuszył drwiny niemądrych kolegów. Odtąd nie ośmielono się, choćby drobnem słówkiem urazić szlachetnego młodzieńca.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Aby bezbożnictwo zostało zwalczone.

Nowe odpusty.

Gorąco polecamy naszym drogim Czytelnikom częste odmawianie następujących modlitw, które Ojciec św. celem pobudzenia wiernych do uczczenia tajemnicy naszego Odkupienia, odpustami wzbogacić raczył:

Przez znak Krzyża świętego, wybaw nas, Boże, od nieprzyjaciół naszych. *3 lata odpustu.*

5 Ojcze nasz Zdrowaś Marja i Chwała Ojcu, oraz modlitewkę Święta Panno, dopuść na mnie, niech ran Syna Twego znamię, mam w sercu mem wyryte. *3 lata odpustu.*

Święta Panno, dopuść na mnie, niech ran Syna Twego znamię, mam w sercu mem wyryte. *500 dni odpustu.*

Za codzienne odmawianie powyższych modlitw dostąpić można pod zwykłemi warunkami odpustu zupełnego raz na miesiąc.

Listy do Redakcji.

Przewielebny Ojcze Rekolekcjonisto!

Pozdrawiam Was słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Przy ostatnich rekolekcjach odbytych w Trzebini w maju b. r. przyrzekłem przed Przenajświętszym Sakramentem rozstać się z sektą, do której mię wciągano. Nareszcie nadszedł czas, że zdobyłem się na odwagę porzucenia jej, aby znów kroczyć za Chrystusem jako członek Jego Kościoła na chwałę Bogu i dla przykładu innych. Bardzo żałuję mego występku i jestem Wam bardzo wdzięczny, że mogłem być obecny na rekolekcjach, które mnie tak ugruntowały, że dzięki Bogu wróciłem na dobrą drogę.

Z pokorą i uniżeniem pozostaję oddany służeniu Idei Chrystusowej.

Gruchel Jakób, Orzegów.

Śpiesz na rekolekcje zamknięte!

Błogie chwile przeżywałyśmy na rekolekcjach zamkniętych Tę radość nieopisaną, to tylko nasze serca odczuć mogą. Zdobyłyśmy tam prawdziwą rozkosz na przyszłość życia naszego, które żadne inne szczęście nie zastąpi. Zaczerpnęłyśmy wiele łask i radości. Poznałyśmy cel naszego życia dokąd idziemy, komu mamy służyć i jak miło żyć i nieść krzyż dla Jezusa. Czujemy się szczęśliwe, że nam najłaskawszy Bóg zesłał obfite łaski, celem uleczenia dusz naszych, przez św. spowiedź generalną. Po odprawieniu tej spowiedzi, byłyśmy tak szczęśliwe, że ze łzami w oczach z radości odchodziłyśmy od konfesjonału z mocnem postanowieniem poprawy i pracy dla Boga i bliźnich. Pokrzepione na duchu popłyniemy po burzliwem morzu życia naszego.. Ze łzami w oczach opuściłyśmy Dom rekolekcyjny z tem westchnieniem do Boga, aby nam pozwolił jeszcze przybyć do tej szkoły życia.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Ideologja współczesnej młodzieży akademickiej. Przy poświęceniu domu akademickiego we Lwowie wygłosił przemówienie p. Sierza, prezes Bratniej Pomocy. Podkreślił on między innemi, że młodzież uniwersytecka przeszła od materjalizmu do idealizmu, bo czasy nędzy i bezrobocia wykazały, że światu brak ducha. Obecnie młodzież ceni przedewszystkiem dobra moralne, a na pierwszem miejscu tych dóbr stoi wiara. Toteż młodzież wprzęga się chętnie do służby dla Boga i Ojczyzny i za te ideje gotowa cierpieć, wierząc, że gdy się podniesie poziom życia duchowego i moralnego — to wtedy nadejdzie nowa świetlana przyszłość.

Tak dziś przemawia i pracuje nasza młodzież uniwersytecka. Jest się z czego radować, bo przecież ta młodzież obejmie w przyszłości stanowiska kierownicze. Wypada nadmienić, że przed 30 laty za taką mowę wygwizdanoby p. Sierza, bo wtedy mało który student przyznawał się do wiary. — Idziemy naprawdę ku lepszemu.

Sekretarz stanu kardynał Piotr Gasparri zmarł w Rzymie. Był to jeden z najwybitniejszych uczonych prawników i niezwykły mąż stanu. Jeszcze tydzień przed śmiercią wygłosił referat na zjeździe prawników. Przeżył lat 82.

Nominacja Biskupa-ordynarjusza łódzkiego. Jego Świątobliwość Papież Pius XI raczył przenieść JE. Ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego z Sandomierza na wakującą stolicę biskupią w Łodzi.

Katolicki związek „Caritas“ archidiecezji warszawskiej wydał na biednych w ciągu roku blisko 643 tysiące złotych. Nie wystarcza to — prawda, ale któryż związek niereligijny wydał choćby trzecią część tego na biednych i bezrobotnych?

Święto Młodzieży obchodzono w Polsce uroczyście urządzając przedstawienia i organizując akademje. Możemy się cieszyć, że coraz więcej młodzieży należy do Kat. Stow. Młodz. i że pracuje ona tam coraz lepiej.

Pismo „Przyjaciel Młodzieży“ istnieje już 25 lat. Krzewiło ono ducha katolickiego i polskiego w zaborze pruskim przed wojną i podczas wojny, krzewi go też nadal w odrodzonej Polsce. Pismo to zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnianie wśród młodzieży, gdyż jest ono obecnie organem Katolickiego Stow. Mł. Męskiej.

Sprawa krakowskiej „Wikarówki“. W Krakowie przy kościele Marjackim stała wikarówka zbudowana zbyt pospolicie. Zburzono ją więc, a na jej miejsce postanowiono postawić inną bardziej odpowiednią. Projekt nowej wikarówki zatwierdziły wszystkie możliwe władze administracyjne, budowlane i konserwatorskie. Krakowianie z zadowoleniem oczekiwali wzniesienia nowej budowli, któraby była ozdobą Krakowa.

Ale nie spodobało się to krakowskiemu »Kuryerowi« i rozpoczął walkę z budową, podrywając tem powagę władz państwowych i kościelnych. Nawet umieszczono opinję architekta francuskiego Le Corbusier'a, który jest bezbożnikiem i pisał niedawno że »należy zburzyć wszystkie katedry«. Czyż taki człowiek może coś wyrokować o dostojnem pięknie świątyni i to na odległość?

Ze swej strony rozmawiałem z wieloma krakowianami o tej sprawie. Stwierdziłem przy tem, że najsilniej sprzeciwiają się budowie wikarówki ci, którzy nie byli w kościele Marjackim od roku, a nawet od kilku lat choć mieszkają w Krakowie. Widać z tego, że ta świątynia niewiele ich obchodzi, a teraz występują w jej niby obronie. Niektórzy z nich idą nawet tak daleko, że uważają świątynię tę nie za dom modlitwy, ale za jeden z ozdobnych budynków Krakowa.

Z tego wnioskuję, że z pośród moich rozmówców, przeciw budowie wikarówki występują przedewszystkiem ludzie niewierzący, lub wierzący słabo, którzy wyzyskują tę okazję do walki z duchowieństwem. Za nimi idą ludzie nieuświadomieni, którzy idą w takim kierunku, w jakim ich pociąga propaganda, a do tego dołącza sie mała ilość ludzi, którym się zdaje, że bez wikarówki Kraków będzie piękniejszy.

Zniesławienie kapłanów przez p. Farona (głowa Kościoła narodowego). Napisał on, że za pogrzeb śp. Żwirki i Wigury pobrał ks. prob. Lorek 85 tysięcy złotych. Tymczasem nietylko, że nic nie pobrał, ale dołożył wszelkich starań i kosztów, aby pogrzeb wypadł jaknajwspanialej. Takieto kłamliwe »głowy« mają sekciarze. Sąd skazał Farona na 2 miesiące aresztu i 2 tysiące zł. grzywny. Wyrok zatwierdził ostatnio Sąd Najwyższy.

Ministersiwo Spraw Zagranicznych i bezbożna broszura. Jeden z bezbożnych profesorów uniwersytetu prof. Ułaszyn napisał broszurę występującą przeciw Kościołowi w Polsce, w broszurze tej jest wiele nieścisłości, a nawet kłamstwa. Jednak Min. Spr. Zagr. zaliczyło książeczkę do liczby »książek wskazanych«.

Nareszcie w wojsku zabroniono czytania „Wiadomości Literackich“. Obrażano tam oddawna Kościół katolicki i katolików, a ostatnio zabrali się do obrażania wojska, opisując oszczerstwa o oficerach i podoficerach. Ciekawem jest, że ten, kto te oszczerstwa pisał — dostał niedawno nagrodę naszej Akademji Literatury.

Obyśmy się doczekali, aby to gorszące pismo zostało również zabronione w szkołach.

Zjazd w sprawie unikania macierzyństwa w Krakowie. (t. zw. świadome macierzyństwo) Macierzyństwo każde ma być świadome, ale sztuczne unikanie macierzyństwa jest szkodliwe, a jako sprzeczne z naturą — jest grzechem. Napadano na Kościół katolicki. Kto wie czy nie byłoby lepiej aby rodzice tych „zjazdowców“ wyznawali te zbrodnicze zasady, bo dziś nie byłoby komu gorszyć bliźnich.

Jedno jest pewne, że jest to robota liberalno-masońska i napewno szkodliwa dla państwa.

„Bóg, Ojczyzna, rodzina“. Te trzy słowa podał Mussolini jako hasła dla narodu włoskiego. Kierowanie się temi hasłami zapewne doprowadzi państwo włoskie do rozkwitu, choć nie w ciągu kilku lat. Jeszcze doniedawna we Włoszech rządzili niepodzielnie masoni i socjaliści tak, że przed 40 laty burmistrzem Rzymu był żyd, choć we Włoszech jest procentowo 20 razy mniej żydów niż u nas.

Czem się zajmuje Związek Nauczycielstwa Polskiego? Zaczął on wydawać nowe pismo, w którem podkreśla, że »praca oświatowa w służbie idei przebudowy gospodarczej Polski winna przygotować jednostkę i społeczeństwo do współdziałania z Państwem w walce z klerem«. Zdaje się, że nauczycielstwo należące do Związku N. P. (Ognisko) **ma zamało do roboty**, bo zamiast dążyć do tępienia analfabetyzmu i do stwarzania jedności w państwie — to zabierają się oni do walki z klerem, a więc z Kościołem, bo jakby się zniszczyło duchowieństwo — to Kościół temsamem przestałby istnieć.

Czy ta walka to ma być »praca dla państwa?«

Nasi wolnomyśliciele (bezbożnicy) pochwalają bezbożników, sowieckich, meksykańskich i hiszpańskich. W Warszawie w październiku odbył się zjazd bezbożników z Polski. Przemawiał tam między innymi p. H. Wroński (T. Jaśkiewicz, urzędnik Min. Spr. Zagr.) i poseł Czapiński z P.P.S. P. Wroński cieszył się z rozwoju bezbożnictwa w Rosji. W końcu uchwalono **uznanie** dla bezbożników sowieckich, meksykańskich i hiszpańskich. Zrozumiałem jest, że jeśli się komuś wyraża uznanie, to znaczy samemu pragnie się taksamo postępować, a więc gdyby oni doszli do władzy, to będą u nas mordować, torturować, burzyć świątynie, zaprowadzać w szkołach naukę bezbożnictwa, zniosą śluby kościelne, zabiorą dzieci, zabiorą majątki, a nam zostawiają nędzę i poniewierkę.

Na szczęście **bezbożników w Polsce jest narazie tylko około 700** zorganizowanych, ale piszą i mówią jakby ich było najmniej 7 miljonów.

Encyklopedja „Świat i Życie“ w recenzji ks. Bednarskiego T. J. Gdy ukazały się pierwsze trzy zeszyty tej encyklopedji ks. Bednarski napisał o nich dość pochlebną recenzję. Jednak późniejsze zeszyty tej encyklopedji występują do walki z zasadami katolickiemi, albo nie wspominają o nich. Ponieważ encyklopedję tę reklamuje się tak, jakby ją ks. Bednarski całkiem pochwalał, więc protestuje on przeciw temu. W encyklopedji tej poświęca się więcej miejsca opisowi buddyzmu niż chrześcijaństwa, pisze się o Balzaku, Bismarku i t. d., ale dla Jezusa niema miejsca. Usunięto też zupełnie wyraz »Bóg«. Rzecz jasna, że katolicy nie powinni popierać takiego wydawnictwa, które poniewiera rzeczy najświętsze i przynosi wstyd katolickiej Polsce.

Sekciarze idą razem z bezbożnikami. W Warszawie odbyło się zebranie, na którem omawiano sposoby zwalczania Kościoła katolickiego. Zebranie to urządzili wolnomyśliciele, a przybyli na nie przedstawiciele 7 sekt takich jak Kościół narodowy, badacze Pisma św. „polski zbór ewangelicki“ i t. p. Kościół narodowy reprezentowali: Wł. Faron i kapitan Zieliński. Przewodniczył adwokat Świątkowski (socjalista), referat wygłosił adwokat Litauer (żyd). Widzimy tu, że **sekciarze współpracują z bezbożnikami**, choć się obrażają, gdy im o tem wspominać.

Popisy gimnastyczne przy kościele w czasie sumy urządzono w Jędrzejowie w święto Chrystusa Króla razem z żydami. Jakże potrzebna silna Akcja Katolicka, któraby nie dopuściła do tego.

W Łomży seminarjum nauczycielskie i gimnazjum i w tym roku bez nauki religji. Nalegania Kurji biskupiej w Łomży, a także rodziców skierowane do władz szkolnych — pozostają bez odpowiedzi.

Męczennicy z Asturji (Hiszpanja). Prymas Hiszpanji powołał komisję, która będzie badać i spisywać w jakich okolicznościach zostało zamordowanych ostatnio 39 kapłanów. Zamordowali ich komuniści podczas ostatniej rewolucji, a więc zginęli oni za wiarę.

Odbudowywać, modlić się i przebaczać oto hasłokatolików hiszpańskich, podane przez ks. prymasa Hiszpanji. Po walkach rewolucyjnych potrzeba Hiszpanji spokoju, który może utrwalić oparcie życia państwa na prawie Bożem.

Prześladowania w Meksyku trwają. Już dochodzi do tego, że ludność ucieka z państwa. Obecnie około 10 tys. ludzi uciekło z Meksyku do dzikich lasów Hondurasu. Tak wygląda »wolność« socjalistyczna — masońska, kto u nich nie wierzy w Marxa (żyd — twórca socjalizmu) ten musi uciekać, aby nie stracić swej głowy.

Rząd meksykański usprawiedliwia się i twierdzi, że nikomu nie dzieje się krzywda. Ano ojcem ich ojciec kłamstwa to czegóż nie mają kłamać. Jeśli się ludzi zabija, bije, wypędza, to u nich nie krzywda, jeśli się zamyka kościoły — to ma być sprawiedliwość, w szkole dawno przestano uczyć religji, aby było jakieś »wolne« nauczanie, a teraz uczy się tam obowiązkowo marxizmu żydowskiego to też nie krzywda. Pewnie, że djabłu i jego sługom nie krzywda, bo sprawia im to pewnego rodzaju radość, o ile djabeł potrafi się radować.

»Źródłem zła jest w pierwszym rzędzie masonerja«. Tak pisze francuski tygodnik katolicki omawiając upadek moralny Francji. Opisuje też tam jak masonerja oszukuje opinję publiczną co do swych celów. Artykół ten pisze dawny mason.

W Rosji zamordowano Kirowa, był on komisarzem ludowym czyli ministrem. W odpowiedzi na to bolszewicy skazali 66 ludzi na śmierć i to »narazie«.

Japończycy chętnie słuchają śpiewów religijnych katolickich i radjostacje japońskie zwracają się z prośbą o zezwolenie nadawania śpiewów z kościołów katolickich. 19 września b. r. wszystkie radjostacje japońskie i koreańskie nadesłały śpiewy z klasztoru trapistek.

W Niemczech powstają nowe sekty a jest ich i bez tego dość, bo sam Hamburg ma ich 485 (czterysta osiemdziesiąt pięć) choć liczy tylko miljon mieszkańców.

J. Sieńko.

***„Drogowskaz“ niejednemu pomógł znaleźć najlepszą drogę życia** przez zachętę do dobrego odprawienia rekolekcyj zamkniętych.*

Aby ułatwić odprawianie rekolekcyj zamkniętych wydaliśmy modlitewnik na czas rekolekcyj i misyj pod tytułem:

KSIĄŻKA REKOLEKCYJNA

Obejmuje on 448 stron formatu małego (32) i zawiera objaśnienia jak odprawiać rekolekcje zamknięte i misje, zbiór nabożeństw na czas rekolekcyj. Rozmyślania na czas odnowień miesięcznych, nabożeństwa: do P. Jezusa, do Matki Najśw., do Świętych Pańskich, w różnych potrzebach oraz 51 pieśni kościelnych.

CENA W OPRAWIE PŁÓCIENNEJ TYLKO 2 ZŁ.

Z BRZEGAMI ZŁOCONEMI 3 ZŁ. OPRAWNA W SKÓRKĘ 4 ZŁ.

Obniżyliśmy przedpłatę

na 2 zł. 30 gr. rocznie!

Prosimy

o wpłacanie czekiem załączonym do tego numeru Nr. (404.847).

Na mocy zezwolenia J. E. Księcia Metropolity Krakowskiego

Odpust Jubileuszowy

zyskują osoby odprawiające rekolekcje zamknięte

w naszym Domu rekolekcyjnym.

TREŚĆ ZESZYTU

Str.
Życzenia Świąteczne i Noworoczne 1
Wielka rocznica 2
Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte? 3
Do dawnych rekolektantów i rekolektantek (o przygotowaniu do Komunji św.) 4
Za rok... 7
Modlitwa męża stanu 8
Z cyklu rozważań rekolekcyjnych (Czas i wieczność) . . . 9
Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego. (Za idealnie) . . 11
Z ruchu rekolekcyjnego 15
Nakaz chwili 17
Mnie nie przerobicie 19
Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa 19
Nowe odpusty 20
Listy do Redakcji 20
Z Polski i ze świata 21

ILUSTRACJE:

Maturzystki na rekol. zamkniętych w Trzebini 5
Panowie z inteligencji na rekolekcjach zamkniętych w Dziedzicach . 8
Druhowie K. S. M. okręgu tomaszowskiego na rekol. zamk. . . 13
Mężczyźni na rekol. zamkn. w Trzebini 15

Z Nowym Rokiem

zachęć choć jedną osobę do zamówienia pisma katolickiego, a spełnisz czyn apostolski!

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.